

TEATR
ZIEMI LUBUSKIEJ
DYREKCJA I KIEROWNICTWO ARTYSTYCZNE
ZBIGNIEW KOCZANOWICZ

P R O G R A M

ZIELONA GÓRA
26 III 1954



Aleksander Fredro z czasów kampanii napoleońskiej
wg współczesnej miniatury

DAMY I HUZARY

W lipcu 1825 roku w dzienniku „Rozmaitości“, ukazała się notatka, informująca „miłośników przyjemnej muzy Aleksandra Fredry“, że pisarz ten ukończył dwie nowe sztuki: „Odludków i poetę“, oraz „Kobiety z huzarami“. Owe „Kobiety z huzarami“ — to przekręcona lub pierwotna nazwa „Dam i huzarów“. Napisana w okresie kilku pierwszych miesięcy 1825 roku, wystawiona w listopadzie tego roku, farsa ta zrobiła w teatrze polskim karierę zawrotną. Grano ją z powodzeniem coraz to większym we Lwowie i Warszawie, w Krakowie i Poznaniu. Sięgali po nią najlepsi polscy aktorzy. Interesowali się nawet (naogół krytyczni wobec Fredry) romantycy. Mickiewicz opisując dla rosyjskich przyjaciół, stan polskiej literatury, wspominał o twórcy „Dam i huzarów“, jako „autorze komicznym, ulubionym przez publiczność warszawską“. Młodzieńcy Słowacki, w liście do swej kuzynki z roku 1829 — wspominał o przedstawieniu „Dam i huzarów“, granym przez nowy zespół warszawski“ ale nie tak dobrze, jak w Wilnie“.

Od tych czasów — ileż przemian dokonało się w naszym życiu! A jednak „Damy i huzary“ zachowały zachwycającą swą świeżość. Grali tę sztukę na przełomie XIX i XX wieku najświetniejsi nasi aktorzy m. in. Frenkiel z rozkoszą sięgał po majora, Kamiński zachwycał widzów flegmatycznym kapelanem.

W bliższych nam czasach, na scenach Polski Ludowej, stara komedia fredrowska roztacza znowu swe blaski i uroki.

W roku 1945 wystawił „Damy i huzary“ rażdziecki teatr w Kijowie.

Jakim właściwością zawdzięcza ta sztuka swe nieustanne sukcesy? Myślę, że jest ich nie mało. Ale najważniejsza z nich — to fredrowski realizm. Bo komizm fredrowski, nieodparty humor, bajeczna siła wzbudzania śmiechu, — nie kłóci się nigdy z rzeczywistością, z prawdopodobieństwem, z człowieczeństwem. Ten komizm nie jest nigdy sam dla siebie celem, komizmem dla komizmu, śmiechem dla śmiechu. Żelazną logiką wynika zawsze i z sytuacji i z psychologii postaci.

Zważmy, że jednym ze źródeł komizmu jest w „Damach i huzarach“ przeciwstawienie gwałtowności, szybkości, popędliwości większości postaci od majora aż po trzy damy i powolności, flegmatyczności kapelana. Ale to zabawne przeciwstawienie znów nie ma w sobie nic z abstrakcji. Świetnie i naturalnie pasuje do ukazanych nam postaci, ich charakterów i temperamentów. Oto tajemnica fredrowskiego humoru, który jest bardzo typowym zjawiskiem krwistego, nie tracącego nigdy związków z życiem, realizmu!



Mieczysław Frenkiel
Major
Warszawa, Teatr Narodowy 1925 r.

„Damy i huzary“ to lekka komedia świadomie operująca farsową techniką. A jednak, mimo wszystko, ileż tu przenikliwej obserwacji! Osiemnastoletnia dziewczyna ma zostać żoną 56-letniego Majora, który mógłby być od biedy jej dziadkiem. Ani Zosia tego związku nie pagnie, ani Major nigdy o nim nie myślał. Jakąż jest więc przyczyna dziwnego projektu? Wola rodziny, plan ułożony przez trzy „damy“! O co tu chodzi? Dlaczego owym godnym matronom tak bardzo zależy na niedobranym małżeństwie? Orgonowa wyjaśnia to bez ogródek, w rozmowie z Zosią, w akcie pierwszym „twój wuj“ (to j. Major) — mówi — „ma dobrą wieś, która pewnie w inne wpadnie ręce, jeśli się z tobą nie ożeni“. Interes materialny przede wszystkim! A jeśli Zosia nie posłucha, wie dobrze, jaki czeka ją los: „Smełtosz, obrzydliwy człowiek, głupi, brudny, stary lichwiarz“ ma otrzymać jej rękę. Zapewne jest to ten sam Smełtosz, o którym mówi się w innej komedii fredrowskiej — w „Zręczności i przekorze“ że dla oszczędności zredukował całą służbę domową i zagłodził nawet wiernego psa! I trudno nie skojarzyć sobie tych spraw ze słynną sceną Waclawa i Rejenta w „Zemście“, gdzie Milczek wygłasza obłudną pochwałę cnoty, by nakłonić syna do małżeństwa z niekochaną przez niego podstoliną, a Waclaw wybiega z pokoju, okazując w półowie zdania najwyższy brak szacunku dla ojcowskiego słowa. Tak oto rodziła się nowa moralność, — tak w komediach fredrowskich widać rozpadanie się dawnej obyczajowości feudalnej. Te sprawy znał Fredro doskonale. Znał je z własnego, najboleśniejszego doświadczenia. Dwa lata przed napisaniem „Dam i huzarów“ zakochał się w 18 letniej Zofii z Jabłonowskich Skarbkowej. Zakochał się wzajemnie, miłością głęboką i szczerą. Zofia Skarbkowa została wydana jako 15 letnie dziecko za starszego od siebie o lat kilkadziesiąt bogatego arystokratę, hrabiego Skarbka. Natychmiast po ślubie uciekła do rodziców. Skarbek sam się zgadzał na unieważnienie małżeństwa. Jakież więc okoliczności stanęły na drodze Fredry i pani Zofii? Wyłącznie wola rodziców obu stron i obawa, że przez unieważnienie małżeństwa Zofii naruszona zostanie tak ważna w tym środowisku „konfiguracja majątków“. Wiele lat trwały na ten temat dyskusje i targi. Zdawało się, że sprawa jest beznadziejna, a opór rodziny — nie zwalczony. Fredro rozpacział, zadreślał się, myślał nawet o samobójstwie. Rodzina wyprawia go w podróż do Włoch, próbuje zareczyć go z hrabianką Buturliń. Na próżno! Nie zdołano pocie wyperśwadować miłości; która przeniknęła całe jego życie. I wśród tych przeżyć Fredro na dwa lata przestaje pisać. Liczni miłośnicy „przyjemnej jego muzy“ niecierpliwie oczekują nowych utworów. A pamiętajmy, że początki jego teatralnej kariery wcale nie były lekkie; pierwsza fredrowska komedia „Intryga na przedce“ padła w roku 1817 po pierwszym przedstawieniu, tak, że nie ujawniono nawet nazwiska autora. Następna „Pan Geldhab“, nieprzychylnie czy nawet lekceważąco przyjęta przez dyrektora sceny warszawskiej, Ludwika Osinińskiego, z trudem sobie utworowała drogę. Dopiero „Mąż i Żona“ oraz „Cudzoziemczyzna“ gruntuja teatralną pozycję Fredry.

Głębokie więc być musiały przeżycia duchowe, które na dwa lata skłoniły do milczenia młodego komediopisarza, co z trudem ale i z wielkim sukcesem zdobył dostęp do sceny. Walka między przygnębieniem a instynktem twórczym skończyła się jak zwykle u Fredry — zwycięstwem.

Rok 1825 przynosi jakby otrząśnięcie się z depresji i oto pierwsza z nowych komedii, uroczna jednoaktówka „Odludki i poeta“ — to pochwała bezinteresownej miłości, niezmałonej względami materialnymi. W następnej, w „Damach i huzarach“ daje Fredro młodej Zosi nie tylko imię swej ukochanej, nie tylko jej wiek (lat 18) ale i uderzająco podobne koleje

losu. W Poruczniku Edmundzie można się doszukać podobieństwa ze sprawą samego poety. A owe koncepty i aforyzmy o niedobrych małżeństwach, które Fredro rzuca raz po raz w „Damach i huzarach” — były napewno skierowane pod bardzo wyraźnym adresem.

Stanowiło to jedną z wielkich tajemnic fredrowskiego talentu, że własne bolesne i ciężkie przejścia umiał przemieniać, przeobrażać — w sytuacje komiczne, w żart, w uśmiech. I czynił to w taki sposób, z tak jasną zdolnością obserwowania typowych zjawisk, że my dzisiaj możemy nawet z tej leciutkiej komedii wysnuć wnioski, wzbogacające naszą wiedzę. Wiedzę o historii, o żelaznej logice rozwojowej procesów, o nieuchronnych przemianach społecznych.

Wojciech Natanson

WŚRÓD DAWNYCH SCENICZNYCH „DAM I HUZARÓW”

Prapremierę „Dam i huzarów” we Lwowie z 16. XI. 1825 roku głoszą „Rozmaitości” (lwowskie pismo) jako „wesolą trafną i z wielkim upodobaniem od publiczności przyjętą. Damy i huzary stanąć mogą w rzędzie najlepszych sztuk autora. Gra aktorów była na ogół dobra”. Ta laconiczna recenzja nawet nie przekazała nam nazwisk aktorów. Po wyjściu z druku u Pichlera w 1825 r. dwóch tomów komedii Fredry czytamy w 23 nr „Rozmaitości” z 1826 r. w krytyce literackiej anonimowa Y zachwyty rad utworem: „Charaktery wojskowych jak wszędzie i tu wybornie udały się autorowi. Charaktery dam po największej części z życia towarzyskiego brane, gdy zupełnie podobać się nie będą, nie jest to wina autora, ale raczej wina określonych charakterów, jeśli obrazy zupełnie z natury wzięte błędami nazwane być mogą”.

Premiera ta odbyła się w 1825 r. na benefis J. Nep. Nowakowskiego (znakomity przedstawiciel ról fredrowskich) i jego żony Tekli. W 1894 r. Majora grał Siemaszko, Rotmistrza Wł. Jaworski. F. Feldman Kapelana, w 1895 r. Feldman objął rolę Majora, a E. Gasiński Rotmistrza, obok nich świetny w roli Kapelana G. Fiszer.

W Krakowie premiera odbyła się 19. IV. 1826 r. dana na benefis Józefa i Wiktorii Winnickich. Przedstawienie to reklamowano w Gazecie krakowskiej jako „wcale nową, bardzo zabawną, nigdy tu jeszcze nie wystawianą komedię”. Odtąd przez pół wieku grywano komedię raz lub dwa razy do roku, razem 40 razy a w nowym teatrze od roku 1893 do 1911 15 razy. Obsada tej komedii jest trochę kłopotliwa, potrzebuje trzy doskonale charakterystyczne artystki i pięciu charakterystycznych artystów.

Osąd przedstawień w Krakowie bywał wcale ostry. W raportach członków Dyrekcji (wyznaczonych przez Senat) w 1843 roku czytamy naganę damom za niedopuszczalne stroje oraz zbyt hałaśliwą scenę kłótni: „tak wrzeszczały, iż nawet z parteru wołać poczęto, aby nie tak bardzo darły się”. Recenzent Gazety krakowskiej stwierdza w 1844 roku zupełnie dobrą obsadę, w której „Major i Kapelan są prawie nieocenieni (Rychter i Chomiński). Dyrekcja Teatru w 1843 r. sprawiła do komedii tej nowy pokój malowany w zakładzie Papego w Wrocławiu. Recenzent Czasu w 1863 r. gani wykonanie: „ale damy? niech im geniusz sztuki nie pamięta takiego sprofanowania teatru. Zdawało nam się, że mamy szopkę przed sobą!”. Kult dla utworów Fredry wśród społeczeństwa pociągał i ostrą krytykę wykonania jego dzieł na scenie. Beaupre w 1897 pisze: „lepiej było nie pokazywać takich dam i huzarów jak „Damy i huzary”, które oglądaliśmy wczoraj na naszej scenie. Dorywcze, szybkie, pobieżne przygotowanie wznowienia sztuki na jeden raz, odbija się fatalnie na całości. W Fredrze nie ma ról drugorzędnych, wszystkie powinny być powierzane wytrawnym artystom”.

W nowym gmachu teatralnym w 1893 r. dyrektor T. Pawlikowski w cyklu utworów Fredry wystawia z ogromną starannością w obsadzie i wystawie „Damy i huzary”. Huzary wystąpili w wspaniałych mundurach pułku Umińskiego. Po raz pierwszy na polskiej scenie komedia ta otrzymała wzorową stylową oprawę, projektowaną przez znawcę militarii polskich Wojciecha Kossaka. Wśród wykonawców wybijał się swoją kreacją roli kapelana Kazimierz Kamiński. Karol S. Estreicher wynurza

ALEKSANDER FREDRO

26 III 1954

DAMY I HUZARY

KOMEDIA W TRZECH AKTACH

MAJOR		— Stanisław Cynarski
ROTMISTRZ	} pułku huzarów	— Zbigniew Koczanowicz
KAPELAN		— Karol Hruby
EDMUND, porucznik		— Adam Kurczyński
PANI ORGONOWA		— Irena Lubicz-Łozińska
PANI DYNDALSKA	siostry majora	Amelia Szymańska
PANNA ANIELA		Jadwiga Wrońska
		Zofia Friedrich
ZOFIA, córka pani Orgonowej		— Teresa Watras
FRUZIA		— Kazimiera Nogajówna
ZUZIA	służące	— Diana Łozińska
JÓZIA		— Elżbieta Pasierbówna
GRZEGORZ		— Józef Michalcewicz
REMBO	stare huzary	— Jerzy Próchnicki

Współpraca dramaturgiczna :
Stanisław Hebanowski

Scenograf : Adam Stańkowski

Reżyseria : Zbigniew Koczanowicz
Asystent reżysera : Jerzy Próchnicki

Kier. techniczny :
Tomasz Brzeziński

Inspicjent :
Józef Michalcewicz

Oświetlenie :
Władysław Lisowski

Brygadier sceny :
Alojzy Götze

Kierownik administracyjny :
Andrzej Romańczak

Pracownia modelarska :
Iwona Karwowska

Pracownia krawiecka :
Olimpia Godlewska

Pracownia malarska :
Antoni Pucitowski

Kostiumy męskie wykonano w pracowni:
W. Pochankego

w swej recenzji, że jeśli idzie o pojęcie charakteru roli to Kamiński „za mało przejął żołnierskości od swoich towarzyszy broni, mało go czuć obozem za dużo kaplicą“. Za dyrekcji Solskiego projektował w 1911 roku nowe mundury B. Gembarzewski. Inscenizacja 1925 r. ukazała dekoracje w stylu bardzo staroświeckim to jest pod ukos stawiane blejtramowe boczne kulisy, malowane okno i zamiast sufitu zwisały paldamenty. Dawna cenzura czuła na motywy kościelne na scenie, zmieniała czasem kapelana na lekarza pułkowego, a często na afiszu był dodatek „kapelan wyznania luterskiego“.

W Warszawie „Damy i huzary“ premierą 14 maja 1826 roku utożwiły autorowi drogę do serc warszawskiej publiczności, która dotychczas nie entuzjasmowała się jego komediami. Przez pierwsze 45 lat grano ją 105 razy. Właściwy renesans i zainteresowanie Fredrą w Warszawie nastąpiło od 1845 r. gdy Józef Rychter znakomity odtwórca ról fredrowskich wszedł tu na scenę opuściwszy Kraków.

Po pierwszych komediach Fredry, które się ukazały na warszawskiej scenie (Pan Geldhab, Zrzedność i przekora, Mąż i żona, Cudzoziemczyni) zjawia się w r. 1826 rozbrykana krotchwila, o dziwo prozą pisaną. Pierwszą pamiętną premierową obsadę stanowili: Bonawentura Kudlicz (Major), Ludwik Dmuszewski (Rotmistrz), Wojciech Piasecki (Porucznik), Edmund Zdanowicz (Kapelan), Teresa Jankowska (Orgonowa), Józefa Pawłowska (Dyndalska), Ludwika Żółkowska (Aniela), Agnieszka Palczewska (Zofia), Wiktoryn Damze-ojciec, (Grzegorz), Józef Górecki (Rembo). „Przepełniona widownia, gorąco oklaskiwała arcyzabawną komedię, która się zjawiała między wystawieniem Makbeta a Edypem“.

Krótką recenzją z utworów w Kurjerze Warszawskim zapowiada że: „Ta sztuka długo może należeć do rzędu dzieł często przedstawianych“.

Dnia 1 stycznia 1902 roku w 75-lecie premiery wystawił reżyser Ludwik Sliwiński „Damy i huzary“ w zmienionej obsadzie i nowej oprawie plastycznej. Obsada: Bolesław Leszczyński (Major), Mieczysław Frenkiel (Rotmistrz), Wincenty Rapacki (Kapelan), Seweryn Nowicki (Porucznik), Waleria Niewiarowska (Orgonowa), Zuzanna Ostrowska (Dyndalska), Jadwiga Czaki (Aniela), Maria Palińska (Zofia), Felicja Rutkowska (Józia), Antonina Junosza (Zuzia), Felicja Pichor (Fruzia), Władysław Wojdałowicz (Grzegorz), Michał Szober (Rembo). W roku 1925 w Teatrze Narodowym dnia 18 września ukazał na inaugurację sezonu dyrektor Kazimierz Kamiński nową inscenizację i obsadę. Mundury projektował Jan Rozen, dekorację Józef Wodyński. Z tradycyjnego saloniku przeniósł reżyser Kamiński akcję do hollu z werandą, na której w głębi odbywał się na początku drugiego aktu obiad przerywany wystrzałami z moździerzy. Obsada: Mieczysław Frenkiel (Major), Stefan Jaracz (Rotmistrz), Antoni Bednarczyk (Grzegorz), Paweł Owerłło (Rembo), Amelia Rotter Jarnińska (Orgonowa), Antonina Junosza Gostomska, (Dyndalska) Honorata Leszczyńska (Aniela), Lenerówna Dziewońska, Arnoldówna (Józia, Zuzia, Fruzia). Doskonale grana komedia i blask nowej wystawy utrwalił na długo tę cenną pozycję repertuaru. W 1911 r. w Teatrze Małym za dyrekcji Kazimierza Zalewskiego wystawiono „Damy i huzary“ z dodatkiem pieśni, deklamacji i żywego obrazu. Reżyserował komedię W. Kuncewicz. Całość kończył żywy obraz „zarczyni Zofii z Edmundem“ w barwnym otoczeniu przedstawicieli różnych formacji wojsk polskich z 1812 roku, układu T. Jaroszyńskiego. Obsada: Wirski (Major) W. Kuncewicz (Rotmistrz) S. Jaracz (Kapelan), W. Szarski



Kazimierz Kamiński
Kapelan
Teatr Narodowy 1925 r.

(Porucznik), W. Grabowski (Grzegorz), W. Ryszkowski (Rembo), Z. Trapno (Aniela), M. Pilawa (Orgonowa), Z. Wierzejska (Dyndalska), M. Kamińska (Zofia).

Teatr Polski wznawia komedię 17 lutego 1934 r., w reżyserii Aleksandra Zelwerowicza w plastycznej oprawie Stanisława Noakowskiego, z K. Fabisiakiem (Major), W. Grabowskim (Rotmistrz), M. Mileckim (Edmund), S. Stanisławskim (Kapelan), Słubicką (Orgonowa), Munclingrówą (Dyndalska), H. Sulimą (Aniela), N. Swierczewska (Zofia), A. Sochą (Grzegorz), T. Chmielewskim (Rembo).

Wiele hałasu wywołało w prasie i wśród publiczności wystawienie „Dam i huzarów“ w Teatrze „Ateneum“ w 1932 r. na otwarcie sezonu. W inscenizacji i plastycznym ujęciu był to pierwszy odskok od uświęconej tradycji, od aureoli munduru i jego właściciela.

Koncepcja bardzo śmiała, (po uprzednio tu stylizowanej „Zemście“) poszła na zdecydowaną już groteskę w kontuarach figur scenicznych zdeformowanych kostiumem i przesadną charakteryzacją. Również zastosowano mocną szarżę do stylu gry, w gestach i sytuacjach. Miał to być wedle zapowiedzi Jaracza, Fredro na wesoło jako antyteza uroczyście celebrowanych poprzednio przedstawień. Udział wzięli: Z. Chmielewski (Major), J. Łuszczewski (Rotmistrz), Z. Sawan (Porucznik), W. Malinowski (Kapelan), J. Daniłłowicz (Dyndalska), S. Perzanowska (Aniela), H. Daszyńska (Zofia), reżyserował Jaracz. Kostiumy i dekoracja J. Zaruby.

„Damy i huzary“ w dawnych latach oklaskiwano na wszystkich polskich scenach po raz pierwszy grano: w Poznaniu w 1826 r., w Lubli nie w 1830 r., w Wilnie 1836 r., w Petersburgu 1882 r., w Łodzi 1834 r., w Kijowie w 1913 r., w Stalinogrodzie w 1920 r. Tu przez 18 lat grano 50 razy, czyli ilość na trzecim miejscu w polskiej twórczości dramatycznej.

Stanisław Dąbrowski

W Polsce Ludowej osiągnęły „Damy i huzary“ ogromny sukces, jak widać z zestawienia:

- 1945: Kielce, Kraków, Poznań, Sosnowiec, Toruń, Rzeszów,
- 1946: Opole, Szczecin, Toruń, Białystok, Bydgoszcz, Wrocław, Warszawa,
- 1947: Białystok, Bielsko, Olsztyn, Gorzów, Gniezno, Łódź,
- 1948: Stalinogród, Kielce,
- 1949: Jelenia Góra, Kalisz, Kraków,
- 1950: Bielsko, Lublin, Opole, Rzeszów,
- 1951: Częstochowa, Świdnica, Warszawa,
- 1952: Łódź, Poznań,
- 1953: Szczecin.

Fredro o zmiennych perspektywach czasu

Aleksander Fredro tylko o 5 lat starszy od Mickiewicza pozostał przez całe swoje życie poza głównym nurtem prądu romantycznego. Ten uczestnik wojen napoleońskich, wychowany w domu szlacheckim, był nieodrodnym synem swojej klasy społecznej. Epoka Oświecenia i dosyć pobieżna lektura osiemnastowiecznej literatury francuskiej zaszczyliły w nim sceptyzm i liberalizm moralny. Wychowanie usposobiło go nieufnie do wszelkiego nowatorstwa. Charakter miał konserwatywny, „nie lubił konspiracji“, nie myślał nawet o zmianie ustroju, w którym, z racji swego urodzenia, był jednostką uprzywilejowaną.

Fredro był jednak znakomitym obserwatorem, kolekcjonującym z największą pasją w swej pamięci zdarzenia i ludzi z całą gamą ich wad i śmieszności. Talent realistyczny pozwolił mu pokazać obraz społeczeństwa — lub raczej swojej klasy społecznej i marginesowo mieszczaństwa — tak wiernie i tak prawdziwie, że komedie jego zachowały do naszych dni swą barwność i wyrazistość. Inna rzecz, że dzisiaj widzimy ich treść w innym świetle. Tak samo jak utwory — Greka Arystofanesa czy „Komedia ludzka“ Balzaca — komedie Fredry przemawiają do nas mimowoli, a nawet wbrew zamierzeniom autora — przedstawiając żywą wartość poznawczą dawnej epoki, jej obyczajów i praw rządzących minionymi czasami.

Może szczególnemu dystansowi do stwarzanych postaci zawdzięczamy właśnie ich jedność i plastykę. Fredro, skoligacony z arystokratycznymi rodzinami, sam używający austriackiego tytułu (legitymował się pochodzeniem od pisarza Andrzeja Maksymiliana Fredry z XVII wieku), z wielkopańską klepał po ramieniu szaraczkowych szlachetków. Jak pobłażliwy widz, przyglądając się z wygodnej łoży małej scenie galijskiego partykularza, beztrosko bawił się galerią zidiociałych ramoli, wydrwigroszy, karciarzy, warcholów i hulających nierobów, wypatrujących tęsknie spadku po jakiejś bogatej ciotce.

Protekcjonalny stosunek autora wyraża się chociażby w wyborze nazwisk: Milczek, Jenialkiewicz, mieszczech Geldhab, a nawet Raptusiewicz czy Jowialski — to nie tylko nazwiska określające jakąś cechę charakteru, ale także osoby zdecydowanie niżej postawione w hierarchii społecznej niż Jabłonowscy czy Skarbkowie.

Ale nawet tam, gdzie akcja toczy się w środowisku arystokratycznym (Mąż i żona) bystre oko autora dostrzega ironicznie najdrobniejsze szczegóły tła obyczajowego Fredro — artysta zwyciężył w tym wypadku Fredrę szlacheckiego ideologa. Dlatego też dla dzisiejszego widza komedie Fredry są prawdziwym i krytycznym obrazem współczesnych mu czasów. Ponieważ twórczość Fredry (w ciągu stutrydziestu lat, począwszy od „Pana Geldhaba“ — (7. X. 1821) była najbardziej sprzecznie oceniana przez krytyków, warto tu przypomnieć kilka sądów c pisarzu, pamiętając o tym, że charakterystyka utworu i ocena jego wartości zawsze zależała od czasu i od społecznego środowiska krytyka, które narzuciło mu właściwy danej klasie światopogląd.

Wincenty Pol, chwalcą sarmatyzmu widział w komediach Fredry „obraz uczciwy obyczajów, szczęścia i cnoty domowej“. Prof. Kucharski pisał w znanym studium o „Zemście“: „Polska urosła z takich dwu sił i wartości: z polysku stali w rękę takich rębaczy jak Raptusiewicz i nieugiętej, żelaznej woli, skupionej w mózgu takich bajecznych głowaczy, jak Milczek“. Adam Grzymała-Siedlecki tak określa typy fredrowskich

ułań: „Na próżno byście szukali, nie znajdziecie wśród nich ani jednego, od którego by się nie robiło jaśniej, gdy wejdzie na scenę... Starszy czy młodszy jest zawsze uosobieniem honoru tężyzny fizycznej i moralnej“.

Co prawda już Kraszewski nie patrzył przez różowe okulary na bohaterów fredrowskich i przesadził chyba nazywając „Męża i żonę — niemal do tragiczności posuniętym dramatem — upadek rodziny, rozpręgającego się społeczeństwa wizerunek, z bolesciwą ironią przedstawiony“.

Ale właściwie odkrył nam Fredrę na nowo Tadeusz Boy-Żeleński. Boy stwierdza w „Obrachunkach fredrowskich“: „Te dzisiejsze nieporozumienia z Fredrą wiążą się z światem, którego odbiciem jest jego dzieło. Są tacy, którzy lubią w nim wszystko; jego sztukę i jego świat... są inni, którzy kochają jego sztukę mimo jego świata. Ten materiał, z którego poeta tworzył ludzi, budzi różne uczucia; sympatii i rozczulenia, albo niechęci i obcości. Dla jednych jest samą Polską dla drugich kupą durniów“.

Słusznie też zauważył Jaszcz, pisząc recenzję z „Dam i huzarów“ w „Trybunie Ludu“, że: „widz bardzo łatwo wyciąga dziś należyte wnioski z pokazanej mu galerii sobków, warchołów, liczykrupów, rajfurek, pieczeńiarzy, safandulów, birbantów, posagołowców i zwyczajnych kretynów“.

Fredro nie pisał świadomej satyry. W rzeczywistości cechował go pozytywny stosunek do starszylacheckiego obyczaju, niechęć do mieszczaństwa, pobłażliwość dla ludzkich wad. Ale znakomity zmysł obserwacji pozwolił mu stworzyć wiele utworów, które są dla nas żywym dokumentem minionych czasów. Wiersz Fredry — tak bardzo zbliżony do potocznej mowy, przemawia do nas swoim realizmem. Dialogi prozą są proste i naturalne. Humor zawsze świeży, komizm niewymuszony, jakby chwycony na gorąco — „Śmieszności chwytają się umysłu uważającego — pisze Fredro — jak się chwyta przechodnia pajęczyna na polu rozpostarta; i możeż on potem wiedzieć: z róży czy z pokrzywy?“. I dzisiaj kiedy autentyczne, indywidualne wzory postaci Fredry zasnęły pajęczyna niepamięci i przeżyły one tylko w dziele autora, kiedy nie straszą nas już widma umarłych lat, ani nie dokuczają boleśnie rany w społecznym organizmie — możemy z perspektywy czasu — śmiać się swobodnie, patrząc na prawdziwy obraz naszej przeszłości.

Stanisław Hebanowski

ANKIETA – KONKURS

Dyrekcja Teatru Ziemi Lubuskiej, chcąc zainteresować najszersze rzesze widzów zagadnieniami teatru, prosi o wzięcie udziału w Ankiecie-Konkursie.

Wśród uczestników, którzy trafnie odpowiedzą na pytanie, dyrekcja rozlosuje 10 nagród — po dwa bezpłatne bilety na najbliższą premierę teatru.

I

Pytanie:

Jaką sztukę i dlaczego chciałbym zobaczyć na naszej scenie.

Odpowiedź:

II

W jakich komediach Fredry i kto — powiedział:

Pytanie

Odpowiedź

a). Czapkę sprzedam pas zastawię
A Cześnika stąd wykurzę.

b). A Radosz bogacz rzeczą dowiedzioną
Nie ma co mówić — będziesz jego żoną.

c). Szanuj zdrowie należycie,
Bo jak umrzesz stracisz życie.

Imię

nazwisko

Adres

NAJBLIŻSZA PREMIERA

RACHMANOWA I RYSSA

OKNO W LESIE

sztuka w 3 aktach (4 odstępach)

Reżyseria:
Ryszard Szerzeniewski

Scenografia:
Kazimierz Pręczkowski

UDZIAŁ BIORĄ:

Wiesława Żelichowska,
Tomasz Brzeziński
Bronisław Gałęcki
Zdzisław Nowicki
Zbigniew Pieczul
Eugeniusz Szatkowski
Ryszard Szerzeniewski